



Odzyska-ty godynik



NUMER 3 (112)

KATOWICE — WROCŁAW — SZCZECIN — OLSZTYN, DNIA 22 STYCZNIA 1948 ROKU

ROK IV

1848 — 1948

Każdy naród ma prawo...

Rok 1848, piękny a groźny, rok walki narodów z ciemnocami o wolność, o prawo do swobodnego życia i stanowienia o sobie, rok rewolucji i zmagania zwyciężonych z zwyciężcami. Kto bacznie śledził bieg wypadków końca wieku XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia, kto wnikał w ducha czasu, ten mógł z znaczną dozą prawdopodobieństwa przewidzieć, iż rewolucja światowa już była bliska, że narody wkrótce zwyciężą jednostki i wywalczą dla siebie słuszne prawo. Hasło: „Państwo, to ja” — musiało przeżyć i ponieść upadek przed takimi upadkami i wszelkiej władzy jest naród” lub „Każdy naród ma prawo do wolności i do swobodnego rządzenia się sobą”.

Władysław Tadeusz Wisłocki: „Kongres słowiański w r. 1848 i sprawa polska”.



„Pódmij bracia a zróbmy niewolę koteczki” — rysunek Pawła Oszedły, bojownika o wolność ludu 1848 i wzięcia szpilbergu.

Demokracja idzie do szturmów

Wszystko to jest fałsz! bo anarchista nie jest wynikiem, ale tylko niedoczytnym rewolucji. Rewolucja jest jedyną — anarchia — jako wszelkie przeczenie jest wieloraka. Szalona to potwarz, że związek nasz miał na celu anarchię szlachacką... Demokracja polska idzie do szturmów, więc musi być karna, zgołna, cierpliwa, jak batalion starej piechoty. Po temu zawiązywał się na emigracji kadry kadry kadry, który w szyku niezłomnym zdolny był przebrać wszelkie niemiłe trzęsienia, i wszelkie niebies ulewę, póki naród nim osłonięty nie powstanie z łoża boleści swojej w jego tropy. Komuniizm? — co to jest komuniizm pod pierem aktu oskarżenia? Jest zupełnie w obecnych czasach zarzut odpowiedni czaroknisiestwu i alchemii w wiekach średnich. Kiedy nie wiadomo o co posiadają nieprzyjaciół swoich, przypisywano im zbrodnie niezrozumiałe, niepodobne, zbrodnie straszliwe a morderczej śmieszności. Jest mistyczny komunizm Mojżesza, Pitagoresa, Jezusa Chrystusa, temu zapewne nie dacie panowie zejść z wyżyn dziejów i nieba przed wasze kratki. Jest komunizm ekonomiczny, grzesznie zwany socjalizmem; o tym dużo już napisano książek, ale próba zastosowania tej zamroczonej nauki, rewolucja nasza odroczyć by musiała do czasu dziedziny triumfującej, my zaś dopiero zaledwie jesteśmy na dziedzinie wujującej. Za cóż nam prokurator rządowy ma tyle wczesnej przypisywać mądrości? Jest komunizm nędzy, uciemiężenia ciemnoty; ale wszak o nas nie kosztuje, boć to nieprzebrany skarb do podziatu tych, co nie innego nie mają.

Mowa obrońcy Ludwika Mirosławskiego w procesie moabickim.

W Berlinie

Opowiadają ciekawych szczegółów, który nam od jednego z żyjących uczestników procesu. Oto książka Łobodzki wskutek długiego więzienia przylgłuchł mocno, a namiętnością jego było zjawienie tabaki i częstowanie nią drugich. Kiedy prezydent sądu ogłosił wyrok, starszy przysięsca się już proboszcz-karmelita zapytał się siedzącego obok Ceynowy: „Uwolnili czy skazali?”

— Lby nam mają uciąć toporem — odpard spokojnie Ceynowa. — Ha! Co ma być niech będzie, Zarzycimy tabaki.

— I brząknął w tabakierkę, a wśród drobnej ciszy wielkie to sprawiło wrazenie.

Po wyroku moabickim — z Książki Włodzimierza Trampczyńskiego „Dwa powstania polskie rok 1848 i 1849”

U króla niemieckiego

KRASZEWSKI: ...całe Niemcy objawiały swą sympatię dla Polaków i książęta będą się musieli do tego odpowiednio ustosunkować. Choć jest rzeczą naturalną, że panujący swój stosunek do ludu określają według fałszywych informacji własnej służby. JEHO WYSOKOŚĆ KRÓL: Tak jak naturalną rzeczą jest u Polaków, — jak nas uczy historia — że zawsze mylili ich nadzieje. KRASZEWSKI: Niestety działo się to także dzięki przodkom Waszej Królewskiej Wysokości.

JEHO WYSOKOŚĆ KRÓL: Diaczego?

KRASZEWSKI: Nie chcę zapuszczać się zbyt daleko w przeszłość. Waszej Wysokości znana jest historia. Jeśli jednak Wasza Wysokość pragnie nam przypomnieć jako przykład powstanie nasze 1831, to muszę zaznaczyć, że właśnie poprzednik Waszej Wysokości w tym samym momencie zadał nam ciós śmiertelny.

JEHO WYSOKOŚĆ KRÓL: W jaki sposób może pan tak twierdzić?

KRASZEWSKI: Bez pomocy, jaką Prusy udzieliły wówczas Rosjanom, nie zostalibyśmy zwyciężeni... Choć uwalczyliśmy 1831 nieszczęśliwie, to wykazaliśmy jednak w ten sposób, że kolos rosyjski stoi w gruncie rzeczy na glinianych nogach.

JEHO WYSOKOŚĆ KRÓL: Jestem innego zdania i myślę, że kolos rosyjski ma żelazne nogi.

KRASZEWSKI: Najnowsze wydarzenia wykazały nam, że niejedne żelazne nogi zamieniają się w gliniane...

„Im Polenaufuhrer 1846-1848”

Nowości niesłychane dla śląskich chłopów

Nalegano na mnie, abym dla naszego ludu napisał także jaką broszurkę, żeby się cokolwiek o konstytucji dowiedzieli. Napisałem tedy „Nowości niesłychane dla śląskich chłopów” w formie rozmowy między dwoma wieśniakami. Broszurka ta w pierwszym wydaniu drukowana była szwabachą, w drugim zaś wydaniu polskimi czcionkami; rozprzedażają się więc i księgarz Wascher w Cieszyźnie. Była to pierwsza broszurka treści politycznej na Śląsku.

„Pamiętnika dra Andrzeja Cielicy notariusza w Cieszyźnie 1825 — 1858”.



Na barykadach (według rysunku współczesnego Juliusza Kossaka)

Revolucja wiezie do Szpilbergu

Szerokie warstwy ludowe, chłop skie i robotnicze, nawet mieszczańskie, dość miały przyczyn i powodów, by w powstaniu szukać ratunku i pomocy. Powstania były skierowane przeciw rządowi absolutystycznemu, więc każdy, dążący do poprawienia warunków życia, oświadczał się i popierał i walczył o wolność ludu, bez względu, czy go to będzie kosztowało życie, czy lata w kazamatach. Takim bohaterem był dr Paweł Oszedła.

...W Kufsteinie i Szpilbergu, zwany też Grajgóra, osadzono i unieszkodliwiono niebezpiecznych dla Austrii zapaleńców wolnościowych. Ilu ich w tych murach zmarniało! Straszne mury!... W krótkim czasie z kwitnącego zdrowia człowieka robili suchotnika i niedołężnego reumatyka, często łamiąc go duchowo. Dr Oszedła pochodził z zdrowej rodziny, której członkowie dożywali średniego wieku, tryślał też zdrowiem i energią życiową i zawsze pełen był humoru. Czteroletni pobyt w Grajgórze podział mu zdrowie i nabawił suchot.

Jan Wantula: „Dr Paweł Oszedła, bojownik o wolność ludu 1848”.

Kierunek Wrocław

Pokrzykowane od wieków narodowe stosunki nie od jednego razu zaiste rozwikłać się dadzą — jeśli suseśnie przysowie nasze mówi, „iż nie naraz Kraków zbudowany” — to zapewne nikt się nie da uwieść nierozumnej nadziei, iżby odrazu ognisko Słowiańszczyzny wykształciło się do obronnych reprezentantów rozbitych dotąd a przeciek tak basko spokrewnionych ludów, wiele przyczynić się może przynajmniej przygotowawczo do rozwiązania jeanego z najwazniejszych, jednego z najbrzmieniejszych przyszej historii zaan. Wiadomo, że na dzień 31 maja pobratymcy nasi Czechnowie zwolali pierwszy Zbor słowiański do starożytnego grodu swego Pragi, jednej ze sławnych kolebek słowiańskiego ducna. U nie wybor tego miejsca z wielu przyczyn, a między innymi dla tego, iż jako najbardziej ku zachowaniu Europy posunęła najwięcej tej sposobności zetknięcia się z obcymi w Oświęcim i Wolności wyrosłymi szczepami podaje, zyczeniem naszym odpowiadają, o tyle żałujemy, iż nagące polityczne stosunki tak rytmie zwołanie zgromadzenia spowodowały; przez co wieka ilość tych, którzy podobne porozumienie się nie tylko za potrzebę, ale nawet za obowiązek postrzegają — na dzień wyznaczony zjawnie nie zdąży.

Ażby jednak i w tym krótkim czasie do jak najliczniejszego zjazdu ziomek swoich zachęcić, wzywają niżej podpisani wszystkich bez roznicy granic i języków wycieczki odzyskania i wyzwalenia, a czynią to w całej szczeroci przekonania, bez żadnej ukrytej myśli i bez żadnego uczucia zawisci, bądź między sobą, bądź też względem innych szczepów.

Postuszni duchowi czasu, czują potrzebę takiego porozumienia się i dlatego raz jeszcze nietylko współziomek ale i współplemienników swoich do licznego zjazdu powołują.

We Wrocławiu, dn. 5 maja 1848 r. Karol Libelt Rogier Raczynski Lipski August Cieszkowski Ryszard Berwiński Jerzy Lubomirski Mieczysław Darowski. Wezwwanie na Zjazd Słowiański Zgromadzenia Wrocławskiego.

...Z równej groźną i otwartością potępiamy i odpariamy owe ohydne politykę, która krajami i ludami poważa się jak martwą, do woli właściciela zostawioną rzecz porządkującą, wedle upodobania i kaprysu zabić, zamienić, rozdzielać, bez względu na pochodzenie, język, obyczaj i skłonności narodów, bez zważania na ich przyrodzone powinowactwo i na wynikające stąd dla nich prawo niezawisłego bytowania. Dziś tylko przemocy oręża rozstrzygała tu losem pokonanych, którzy częstokroć ani nawet do boju wystąpić nie zdążyli, od których też zwyczajnie nie więcej nie żądano prócz rekruta i pieniędzy dla wzmocnienia wędry narzuconej, a w ostatecznym przypadku klamanych oznak przychylności dla panującego.

...Podnosimy cały głos nas za nieszczęśliwymi braćmi naszymi Polakami, którzy przemocą i naganiebniejszymi intrygami pozabawieni zostali swej niepodległości; wzywamy rządy, aby zbrodnie tę starą, przekleństwą, którą jako dziedzictwo dawnych polityk gabinetowej dotąd na nich ciąży, zrzućli nareszcie z siebie; a liczymy w tym względzie na sympatię całej Europy. Protestujemy przeciw swawolnemu rozrywaniu kraju, jakie w obecnej chwili w Wielkim Księstwie Poznańskim się dokonywa i żądamy, tak od pruskiego jak i saskiego rządu, aby się nadal wstrzymały od systematycznej

dalności i odzyskać i powrócić wszędzie człowiekowi przyrodzone, nie przedawanie jego prawa.

...W tym uroczystej chwili podnosi także czoło swe długo gniebony Słowianin i dopomina się głośno i stanowczo swoje dziedzictwo: Wolności. Silny liczbą, silniejszy jeszcze wolą swą i odzyskana braterską plemion swych zgodą — pozostaje na jednak wiernym przyrodzonemu usposobieniu swemu, wernym ojców swych zasadom: nie chce panowania, nie pragnie podbojów; chce wolności dla siebie i dla każdego; żąda, by bezwarunkowo, a żąda jako uznanie najświętszego prawa człowieka.

Z tej zasady wychodząc, my Słowianie potępiamy i odpariamy, my ze wzgardą wszelką władzę przemocy, która obok prawa osobną jeszcze chce zachować wolę swą i utrzymać; odrzucamy wszelkie przywileje, wszelkie majątki, wszelkie polityczne różnice stanów, a domagamy się natomiast bezwarunkowej równości w obliczu prawa; żądamy równego wymiaru praw i powinności dla każdego; gdziekolwiek wśród miliona, wzięć w swoje ręce redakcję luźnego pisma „Tydzieńka Nowina”, aby przez to skutecznie pracować dla narodowości luźni. Jak postanowił, tak się też stało, redakcja dostała się w jego ręce. „Tydzieńka Nowina” ukazywała się dotąd na półowice arkusza. Smoler powiększył jej objętość do jednego arkusza. To, jak również i fakt, że pismo zaczęło się interesować polityką i nowy w nim pojawił gorliwy duch luźny, doprowadziło do zwiększenia liczby odbiorców w ciągu jednego miesiąca a to z 375 na 872.

Hasło swe „Niech Niemcy troczę są o Niemców, Luźnicanie zaś o swą luźność troczęzyć będą” ożywił Smoler przez to, że po wsiach luźnych zakładał począł organizację luźniczkę, co prawda czynił to za zezwoleniem władzy. Serbskie towarzystwo i luźnicy, którzy częstokroć nie mieli w dziejach, kilku gorliwych Luźniczan, którzy by interesy narodu reprezentowali w sejmie saskim.

dotąd popieranego wynarodowienia Słowian w Śląsku, w Poznaniu, w Wschodnich i Zachodnich Prusach i w Lużacji żyjących. ...My, którzy jako najmłodsi, ale nie jako najstarsi, występujemy znowu na teatr politycznego żywota Europy, wnosimy, aby natchmiast zwolany był powszechny Kongres europejskich ludów, na którym by się wszystkie międzynarodowe stosunki wyrównały i załatwić mogły, bo jesteśmy przekonani, że wolne narody łatwiej się z sobą porozumieją, niż płacni od królów i książąt dyplomatów.

W imieniu Wolności, Równości, Braterstwa wszystkich narodów.

W Pradze Czeskiej, dnia 16-go czerwca 1848.

Manifest Zboru słowiańskiego do ludów Europy 1848.

Górnicy w buncie

I Bytom miał swoje powstanie. Było to w środę 10 lub 11 marca roku 1848, gdy „powstańcy” kryjący się w domach sąsiednich nagłe zalali rynek i weszeli bunt przeciwko ogólnemu uciskowi, domagając się równouprawnienia z klasami uprzywilejowanymi. Jakoby na znak umówiony przylęczyli się do nich górnicy przychodzący w roboczych swoich ubraniach z strony Szarleja. Hałas trwał tak długo, aż ulica naderżająca gwałtownie uła na rynek bułowników rozpedzili i do przyłazających ulic powgnaniali. Gdzie indziej jednak było gorzej, nie obeszło się bez rozlewu krwi. Król wdział się zmuszonym nieo z swoich praw ludowi upścić.

Ks. Jan Kudera: „Ks. Józef Szrafner”.



Karol Libelt, filozof, więzień polityczny za wolność ludu

Wiec i poseł

Dzień 13 czerwca r. 1848 widział u nas na Śląsku pierwszy wiec ludowy, pierwszy wiec polski na Górnym Śląsku. Zjechali się do Bytomia mężowie zaufania ludu naszego, aby wywrzyszyć swoje życzenia wobec postów swoich. Zadaniem zastępowania u Berlinie tych praw ludu swojego przygotował ks. Szrafnerowi. Zaszczętnie wywiał się z niego poseł bytomski, który od razu rozwinął w sejmie żywą działalność w obronie narodowości polskiej ludu śląskiego.

Ks. Jan Kudera

Wolność

Tehnienie Wolności, nad całą Europą powiewające, ogarnęło wszystkie narody... Wolność jest w rzeczy samej najszlachetniejszym dziedzictwem człowieka, atoli tylko wtedy, jeżeli przez religię wytrzymać... boskie poświęcenie otrzymała. Wolność i religia niechaj odtań i nadal świętym będą przymierzem...

Józef Lompa

Płonie wolność na wszystkich krańcach niemyzno

Smoler pomyślał, że w tym nowym okresie politycznym również i Serbowie luźnicy będą mogli swobodnie zacząć działać, postanowił zatem przzenieść się z Lipska do Budziszyna. Postanowił też 1848, skoro proklamowano „wolność prasy”, wziąć w swoje ręce redakcję luźnickiego pisma „Tydzieńka Nowina”, aby przez to skutecznie pracować dla narodowości luźni.

Wszędzie ludy stały petycje do swych władz, nie też dzwinnego, że także Luźnicanie piszą do władz saskiej, domagając się wprowadzenia języka luźnickiego do kościoła, szkoły, uprzywilejowania go w sądzie i uczynienia go przedmiotem nauczania w gimnazjum oraz w seminarium nauczycielskim w Budziszynie. Deputacja, złożona z 15 Luźniczan, petycję złożyła w ministerstwie, potem zaś przedstawiła się królowi, u którego wyprosiła sobie audiencję.

Z autobiografii J. Smolera

Nasza dyskusja

Walka

czy współpraca

Zabieram głos w dyskusji jako jeden z ludzi młodych, ludzi wchodzących w życie z balastem wyidealizowanych przekonań. Zaczynamy szukać wyśnionych niegdyś ideałów w ich praktycznym zastosowaniu. Spotykamy je w życiu natomiast wypaczone cieniem, doszlifowane do ram otoczenia i jakże dla nas wyszarzale. Porównujemy nasze sny z ich realnymi wcieleniami.

Widok spalonego księdza katechety zajmującego się na lekcji religii, zamiast wykładem — plotkami miasteczka, a nie poruszającymi wcale spraw abstynencji plicowej młodzieży, gdyż jak głosi złosiwa fama, nie wiele ma w tej materii do powiedzenia; widok pijanego osobnika, strzelającego w karczmie do swego byle kolegi a jednocześnie przeciwnika, bo akowca — staniowią pierwsze aspekty, nasuwające daleko idące refleksje i nakazujące jeżeli nie wrzucenie do lamusa, to w każdym razie szczegółową rewizję światłych a nieżywczych poglądów naszej młodzieży.

Jednym z ogromnie ważnych zawsze problemów, a szczególnie w dobie dzisiejszej, jest stosunek Kościoła do Państwa oraz do polityki.

Młody katolik wchodzący w życie, rzucający się w wir walki o pojęcia i zadający sobie choć odrobinę trudu, aby prześledzić problemy, staje przed alternatywną zajęcia określonego stanowiska wobec wspomnianej już walki. Młodzież widząc dwie pojeździe, Kościół i Państwo, dzieli je dzielące się wpływami, lecz walczące o te wpływy, bardzo często nie może wyróżnić najbardziej odpowiadającej jej ideologii w gmatwanym frażesowo, jeszcze częściej zniechęcając się lub bojąc po prostu odpowiedzialności wyboru, daje popchnąć do tej czy innej organizacji lub partii. Dlatego wydaje mi się, że zbyt uproszczył sobie p. redaktor Szewczyk zagadnienie, rozprawiając o katolikach w partiach marksistowskich, godzących ideale religii z postulatami socjalizmu (oczywiście w zakresie zagadnień spirytualistycznych).

Ażby zgodzić się na potrzebę zrewolucjonizowania zańdziałających w wyszoku gałęzi życia i pracy, nie trzeba wcale być marksistą. Winniśmy współpracować z rządem, gdyż uważam, że idzie on po pojednej, możliwej dziś dla Polski drodze, polityki zagranicznej, ku uzyskaniu niezależnego stanowiska wśród narodów, że buduje on dobrobyt narodu, że tylko w systemie zbiorowej pracy możliwa jest szybka odbudowa kraju. Winniśmy stanąć do szlachetnego współzawodnictwa w pracy, gdyż wydaje mi się, że negacja i bezczynność wobec wyzwoleńych wysiłków rodaków, są zbrodnia, za którą przeklinać nas będą przyszłe pokolenia. Winniśmy współpracować z rządem, gdyż uważam, że jedynie wyzwoleńie i równouprawnienie społeczne narodu zdolne jest uczynić ten naród przężnym i ciągle świeżym. Uważając za konieczne reformy społeczne i gospodarcze, stanęliśmy po stronie tych reform i w miarę naszych sił dopomagamy w ich realizacji. Stoimy na stanowisku, że jedynie praca człowieka jest kryterium, wedle którego winniśmy sądzić zarówno jednostki jak i społeczeństwa.

Jesteśmy wierzącymi katolikami, bo idealny miłośnik i braterstwa głoszone przez Chrystusa wydają się nam najwyższym wlotem ducha ludzkiego i w ogólnej klasyfikacji dążeń człowieka stanowią naczelną pozycję.

Zbyt wielkie apetyty, jak również dążenia, czy to ze strony Kościoła, czy Państwa do rozszerzenia swych wpływów na dziedzinę, która wcale nie wchodzi w zakres kompetencji danej instytucji, powoduje nielada zamęt w głowie szarego człowieka. Tylko przy wycofaniu się obu partnerów do dziedzin pracy sobie właściwych, może nastąpić skuteczna współpraca Kościoła i Państwa.

Dziedzina wychowania człowieka, dziedziną duszy ludzkiej, jej potrzebę i wiary należy — uważam — do Kościoła. To opowiadamy się niewzruszenie po stronie Kościoła. Opowiadamy się po stronie Kościoła w walce o człowieka z duszą czy bez duszy, w walce o wyniesienie ideałów miłości i braterstwa na piedestał ogólnoludzkiego poszanowania, przeciwstawiamy ten ideał propagandzie szerzonej tu i ówdzie i wywyższenie i gloryfikowanie uczynia nienawiści w stosunku do pewnych kategorii ludzi.

Nie wydaje mi się właściwym segregowanie ludzi na znieawiane

Nasza dyskusja

Walka

czy współpraca

dzielanych faszystów i godnych miłości demokratów. Nie wydaje mi się godnym człowieka pojmowanie nienawiści jako bezpośredniego następstwa gniewu (służnego zresztą), do brata — zbrodniarza. Tu, mam wrażenie, tkwi trwałe zarzewie ideologicznej walki między obozem katolików i marksistów; zarzewie czasami skrywane pod płaszczkiem sloganów i pustych, tramtadrackich, wiecowych niekiedy zwrotów bez jakiegokolwiek pokrycia; zarzewie, stanowiące jedną, a jakże kolosalnie głęboką różnicę, dzielącą dwa, przez to samo, wrogie obozy. Inne, drobniejsze sprawy sporne są niemal bez znaczenia wobec tej gigantycznej batalii o duszę człowieka i o wychowanie tej duszy.

W tym miejscu wymagać winniśmy kategorięcznego i jasnego wypowiedzenia się od każdego myślącego Polaka. Wszelkie drobne rozbieżności, rozdmuchiwane do rozmiarów konfliktu nie stanowią — powtarzam — bo nie mogą stanowić przeszkody, uniemożliwiającej współpracę dla dobrobytu i potęgi narodu.

W omawianiu stosunku Kościoła do polityki należy wyróżnić oficjalne stanowisko Kościoła, oraz stanowisko kleru, jako pewnego środowiska, związanego wspólną pracą i wspólnymi celami. Stoję na stanowisku całkowitej abstynencji politycznej Kościoła. Polityka — dość popularnie jeszcze uważana jest za jeden z najbrudniejszych zawodów, który z reguły wymaga upustów z bastionu moralności i etyki na rzecz tzw. racji stanu. Mam wrażenie, że smutna choć oczywista prawda o nierelności, lekkomyślności, a z perspektywy czasu nawet śmieszności meża stanu, opierającej się swą linię polityki o niewzruszone zasady honoru, czy jedynie o szlachetne porwy ducha, staje się coraz bardziej zrozumiała nawet dla nas, błądzących jeszcze ciągle w krainie cząka i lancy ułanjskiej, Polaków. Samo skojarzzenie Kościoła z polityką współczesną, wiecznie tajemniczą i elastyczną, wzbudza od razu zastrzeżenia.

Zbyt dla nas cenna jest idea Chrystusowa, aby wiązać ją z przemijającymi reżimami, czy tworam państwostwami. Wałą się w gruzy państwa, ba... ginie stuch nawet po narodach, mieszkających się w piaskami pustyni cywilizacji, — pojęcie najwyższego człowieczeństwa, pojęcie miłości i radosnego ukochania, pojęcie wartości duchowych przetrwa wiecznie w kosmosie, stanowiąc niematerialny pomnik ku chwale cywilizacji.

Bazując na dogmatach ewangelii, Kościół ma prawo działać jedynie w dziedzinie ducha, nie ma natomiast prawa mieszania ewangelii jak i swej powagi do ziemskiej polityki. Tu tkwi źródło niechęci, jaką żywią prężne organizmy państwowe do hierarchii kościelnej, jako reprezentantki określonego a nie zawsze słusznego kierunku polityki Kościoła. Tu tkwi także źródło licznych potknięć dyplomatycznych, podważających zaufanie do hierarchii oraz nasuwających refleksje, jeżeli nie zwrot w pojęciach u ludzi zbyt pochopnie uotamsianających hierarchię kościelną z ideologią przezeń reprezentowaną.

Nie twierdząc, że należało by odebrać całkowicie prawo zabierania głosu Kościołowi w sprawach polityki międzynarodowej. Głos taki, jako głos pokoju, jest koniecznym, lecz winien on zawsze ilustrować też etyki katolickiej oraz walczyć o zastosowanie jej we współżyciu narodów.

Jakakolwiek chęć decydowania o losach kontynentów do pośrednictwem nacisku dyplomatycznego, popartego bagnetami tysięcy wierzących czy nie wierzących żołnierzy, jakakolwiek chęć ingerencji politycznej w sprawy kraju, bynajmniej z polityką nie związane, wychodzi poza granice wolania o pokój i miłość i stawia trudny do odparcia zarzut: Watykan politykuje.

Inaczej przedstawia się sprawa stosunku do polityki kleru katolickiego. Sytuacja tutaj niewątpliwie się komplikuje i zbyt nieupraszczanie chybiłoby niezawodnie celu.

Raz w rozmowie z pewnym księdzem, spytałem go jak glosował podczas wyborów do sejmu ustawodawczego. Oświadczył mi, że na listę P.S.L., gdyż tylko ta jedna partia uwzględniła w swych postulatach model państwa, opartego na etyce chrześcijańskiej. Abstrahując od słuszności czy niesłuszności danej wypowiedzi, chce jedynie stwierdzić, że ilustruje ona, na jakich założeniach (Dokończenie na str. 2)

Od sennika do historii filozofii

Dzisiejsze województwo ol- sztyńskie, a więc Mazury i Warmia, weszły w obręb polskiej rzeczywistości i polskiej racji stanu w warunkach o jakiejś nie śniło się nawet wszystkim działaczom i krzewicielom kultury i ducha polskiego w znojnym i jakże niewdzięcznych dniach pracy na terenach byłych Prus Wschodnich.

W tym samym czasie zaczyna się Olsztyńskie stawiąc swoje pierwsze kroki takie placówki jak: „Czytelnik”, „Książnica Mazurska”, „Książka” oraz Spółdzielnia Wydawnicza „Zagon”. W terenie powstają placówki kulturalno- oświatowe, placówki spółdzielczo- o typie księgarskich, biblioteki powiatowe i miejskie. Te ostatnie organizują się nieśmiało w warunkach trudnych i uciążliwych. Chorują z reguły na brak pieniędzy z przeznaczaniem na zakup książek.

W tym samym czasie zaczyna się Olsztyńskie stawiąc swoje pierwsze kroki takie placówki jak: „Czytelnik”, „Książnica Mazurska”, „Książka” oraz Spółdzielnia Wydawnicza „Zagon”. W terenie powstają placówki kulturalno- oświatowe, placówki spółdzielczo- o typie księgarskich, biblioteki powiatowe i miejskie. Te ostatnie organizują się nieśmiało w warunkach trudnych i uciążliwych. Chorują z reguły na brak pieniędzy z przeznaczaniem na zakup książek.

Z „Czytelnikiem” przez Ziemię Zachodnie

Gdy w długiej i zielonej perspektywie wiejskiej ulicy ukazują się sylwetki listonosza, ludzie od opłotka do opłotka podają sobie tę wiadomość. Listonosz jednak nie zawsze jest zwiastunem dobrej wieści. Czasem w skórzanej torbie kryje telegram o zwycięskiej śmierci lub ciężkiej chorobie. Dlatego ludzie z niepokojem śledzą, dokąd skieruje swe kroki. Dopiero wraz z dniem, gdy z teki wiejskiego listonosza zaczęły wyglądać kolorowe czyby ilustrowanych tygodników i czasami, wszystkie wiadomości drukami pokryte grzbiety gazet — wszyscy zaczęli wybiegać na jego spotkanie.

śnie w takiej przyjemnej i dla wszystkich dostępnej izbie. W ślad za pismami przybyła do czytelników biblioteczka ruchoma. Nim przywiozła do wsi przewodniczący Koła, odwołując się do stałej kolejącej wycieczki — zjawiał się wsi młody człowiek na rowerze, albo zgola pieszo podróżujący i spytany zebrałych w czytelniku, pracujących w polu, jadących drogą — gdzie tam kogo napotkał — czy chce czytać książki?

Organizowana przez „Czytelnika” akcja p.t. „Autorzy wśród swoich czytelników” skierowana będzie z specjalną troską na Ziemię Odzyskaną. Zbliży ona bowiem nie tylko czytelnika do ulubionego swego autora przez ogólnie dostępne doznania, powstałe na tle książki — lecz pozwoli również autorowi na, poznanie środowiska, ku któremu skierują się niechybnie jego twórcze zainteresowania.

Odwiedziny we Lwówku Śląskim

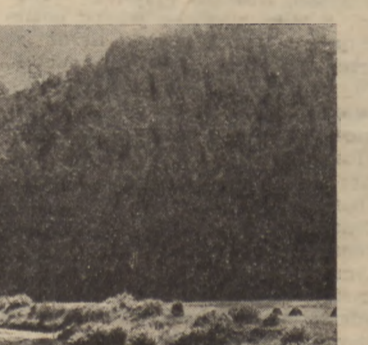
Małe miasteczka Ziemi Odzyskanych kryją ogromne bogactwa architektoniczne i historyczne. Krajobraz dookolny zaś syci oko niecodziennymi widokami. Na szlaku fotoreportera objawiał się Lwówek Śląski...



Wieczór nad Bobrawą



Kościół parafialny we Lwówku Śląskim



W malowniczej dolinie Bobrawy



Baszta tzw. Bolesławicka z zabytkowym murem miejskim

Te książki, zachowaną dzisiaj jedynie w nielicznych egzemplarzach, można zobaczyć w bardzo uciążliwych warunkach. Taką okazją była przed kilku zaledwie miesiącami wystawa druków. W pustej prawie, bezładnej i cichej sali wystawowej zgromadzone wszystkie, co zdolało się uratować z okresu szalejącej zawieruchy wojennej. Były to nieledwie szczytki, zachowane chyba po to, by świadczyły o miłości i przywiązaniu do książki w czasach przesładowań i nieznanego losu wynaradawiania.

Pierwsze dni nowej rzeczywistości, to pierwsze miesiące budowania polskiej administracji na Warmii i Mazurach. Ze względu na niewesołe, pełne improwizacji i rosnących z każdym dniem coraz większych trudności gospodarczych, wiedza tylko ci, których losy rzuciły na brzegi jezior mazurskich, w nieznane a jakże piękne, nabrałymi zielenią miasta i wieś, planując do niedawna jak znicze na ołtarzu boga wojny. O książce polskiej w tych czasach nie było mowy, choćby z tej przyczyny, że trzęsła dnia osadnika, przesiedleńca lub repatrianta wypełniała troska o jutro, o byt, o rzeczy tak materialne jak chleb i dach nad głową. Książka stała się czymś nierealnym, nieosiągalnym, stała się pojęciem albo symbolem spokoju, czysty i odpocznym po dniu znojnym i uciążliwym pracy. Nikt o niej nie myślał w znaczeniu uchwytym i materialnym. Nie było jej, albo dzień jej jeszcze nie nadszedł.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

Wielkie było zamiętanie Mazurów do nauki, do wiedzy, do książki polskiej. Pierwsze polskie gimnazjum czyli szkoła partycularna powstała w Elku w r. 1546. Pierwszym jej rektorem był Hieronim Malecki, pisarz, święty stylista polski. Pierwszą drukarnię polską na Mazurach założył w Elku o dziesięć lat wcześniej ojciec Hieronima, Jan Malecki, rodzem z Sącza, drukarz i pisarz krakowski.

